

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w mieście i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszystcy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ściśle dyskrecya.

Prenumeratorom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numera „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie

Reklamacje wolne są od
opłaty pocztowej.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

☛ Czas odnowić prenumeratę i wyrównać zaległości. ☛

Kilka uwag na czasie.

Główną kwestyą umysłowego życia nauczycieli są niezapreczenie konferencye okręgowe. Śledząc atoli wyniki tychże z przeciągu ostatnich lat dziesięciu, mimo woli nasuwa się pytanie, czy konferencye w dotychczasowy sposób urządzone, odnoszą cel pożądaný, i czy nie szkoda łożyć na nie kosztów wynoszących w przybliżeniu 40.000 Złr. rocznie.

Jak wiadomo, zadaniem konferencyi okręgowych jest obradowanie i omawianie spraw, dotyczących się szkolnictwa, a mianowicie przedmiotów nauki w szkołach ludowych, metody nauczania, środków do nauki, zaprowadzenia nowych książek do nauki i do czytania i. t. d.

Konferencye okręgowe mają jeszcze inny cel, a mianowicie one to w przeważnej części przedstawiają wyższej władzy zapatrywania i myśli ogółu nauczycielstwa w sprawach szkolnictwa, jego życzenia i dążności. Władze więc pilnie śledzą przebiegu obrad takich konferencyi, a skoro okażą się zgodne uchwały w pewnym kierunku, ujmują je w formę obowiązujących przepisów.

Aby jednak konferencye okręgowe mogły należycie odpowiedzieć swemu zadaniu potrzeba, aby były rzeczywiście zwierciadłem czynności i działalności nauczycielstwa odnośnego okręgu, aby były niejako rachunkiem i sprawozdaniem z tej czynności, nie obliczonem jak zwykle na efekt, ale co tylko przez szczerą i otwartą wymianę myśli nastąpić może.

Nie mając obecnie na celu przeprowadzenia wykładu, w jaki sposób konferencye okręgowe urządzać należy, wstrzymujemy się tem samem od dalszej na ten temat krytyki. Zaznaczyć jednak musimy, że gdy chodzi o zatrzymanie nadal konferencyi okręgowych, czyli gdy chodzi o wyzyskanie rocznego wkładu 40.000 Złr. wówczas potrzeba pewnej reorganizacji tych konferencyi, w szczególności przez nadanie ściśle

określonego regulaminu, któryby nie tylko wlał w nie nowe życie i pobudził do pracy produktywnej około uregulowania sprawy publicznego nauczania i wychowania, ale także aby w myśl rozporządzenia ministerjalnego, dotyczącego nauczycielskich konferencyi okręgowych — pozostawiono nauczycielstwu zupełną swobodę wypowiedzania swoich przekonań, oraz aby nie narzucać nauczycielstwu obcych poglądów i nie ścieśniać koła wolnej dyskusyi.

Pożądaną jest dalej rzeczą, aby „seminarzycki sposób“ traktowania spraw poważnych nie miał miejsca na konferencyi okręgowej. Wiemy bowiem, że świeżo uwarzeni nauczyciele nie znając granic wymogów dla tego lub owego przedmiotu, nie znając wreszcie trudności z jakimi waleczyć musi szkoła ludowa, twierdzą, że dotychczasowy plan nauki jest nietylko łatwy do wykonania (!) ale nie jedno można nawet rozszerzyć (!). Co smutniejsza, że niejedyn inspektor szkolny (który nie był nauczycielem ludowym), uznaje w młodziku takim większe zdolności fachowe i stara się go wyszczególnić, zaś nauczyciela weterana, choć jak to mówią „zjadł zęby na twardej belferce“ uznaje za warchoła, próżniaka i t. p. za to jeno, iż na podstawie długoletniej praktyki oświadczył na konferencyi, że Instrukcja jest błędną lub plan za obszerny.

I ta właśnie okoliczność jest głównym powodem, że starsi nauczyciele biorą obecnie bierny udział w konferencyach okręgowych.

Jak wszędzie prawie, tak i na konferencyach okręgowych góruje blichtr a prawda jest tak upstrzoną kolorami i przybraną w rozmaite świecidełka, że trudno ją z pośród tychże wydobyć i rzecz niejedną przedstawia się tylko w połowicznym oświetleniu.

Dalszą przyczyną niepomyślnych rezultatów konferencyi okręgowych są niektórzy inspektorowie szkolni, oni bowiem za pomocą protokołów konferencyjnych szumnie zestawionych pragną powiat swój przedstawić wyższej władzy w szacie odświętnej, nie bacząc na to, że niejedne uchwały zdążają bądź to do obar-

czenia nauczycieli nową jaką pracą, bądź to do ukrócenia ich prerogatyw i praw już nabytych.

Wina tutaj spada przeważnie na samych nauczycieli, lecz podnieść należy, że ogół tutaj mniej winien, *niżeli pojedyncze jednostki*. Oto nie pomylimy się twierdząc, że prawie w każdym okręgu jest niejako „sztab generalny“ czyli rada przyboczna inspektora, której zadaniem jest badać zapatrywania i poglądy poszczególnych osobistości i tychże klasyfikować. Rada ta jest nieomylną, wnioski przez nią postawione nie mogą absolutnie uleże zmianie (dodawać nie potrzeba, iż w małej tylko części mają one na oku dobro nauczycielstwa) a biada przeciwnikowi, bo chociażby był najpracowitszym, najgorliwszym, potrafią wynaleść cień w jego postępowaniu i nie omieszkają zrobić użytek na jego niekorzyść. Członek takiej rady uważa się za dyktatora, rzeczy przez niego przedstawione są w jego mniemaniu taką doskonałością, że nawet do krytyki się nie nadają i z góry t. j. bez dyskusji przyjęte być muszą, a jeżeli kiedy niekiedy śmiałek jaki poważy się być przeciwnego zdania, uderzy na niego cały sztab, i staje się jego wrogiem, a wróg taki jest zazwyczaj bardzo niebezpieczny.

Wreszcie wielka mnogość i różnorodność tematów na dwudniową konferencję utrudnia wielce uzyskanie pomyślnych wyników. Sądźmy przeto, że temata dla konferencji nauczycielskich powinny być tylko dwojakiej natury: 1) *poleczone* przez Radę Szkolną

krajową dla wszystkich okręgów całego kraju, a tych nie powinno być więcej jak dwa; 2) *temata lokalne*. Pytania poleczone odnosić się mają albo do dziedziny dydaktycznej albo rozbioru planu, instrukcyi lub ustaw szkolnych, zaś pytania lokalne wskazać mają niedostatki i przeszkody, na jakie napotyka nauka w poszczególnych okolicach kraju, oraz wskazać mają środki do usunięcia tychże. Jedno pytanie lokalne wystarczy aż nadto.

Podnieść także musimy, iż regulamin o jakim wspomnieliśmy w pierwszej części niniejszego artykułu powinien ściśle określać przebieg konferencji, prawa jej członków i t. d. a nadto wzbronić wszelkich do konferencji nieprzynależnych dodatków jak: *wygłoszenia* suchych a większą częścią z prawdą niezgodnych mów powitalnych (zagajenia), *odczytywania* i objaśniania rozporządzeń Rady Szkolnej krajowej, *odczytywania* oceny elaboratów, *mów dziękczynnych* na cześć inspektorów i t. p.

Zadaniem konferencji okręgowych w bieżącym roku będzie opracowanie *planów szczegółowych* dla szkół niższego typu i czterech niższych klas wyższego typu.

Pomijając okoliczność, że temat ten jest zbyt obszerny, i że raczej należało go rozdzielić na dwie lub trzy odrębne konferencje, przypomnieć musimy Szan. Czytelnikom, że tegoroczna konferencja jest bardzo ważną i dlatego należy ją wyzyskać wedle możliwości.

Klopstock.

Fryderyk Gottlieb Klopstock urodził się w Kwedlinburgu w Saksonii r. 1724.

Pierwsze lata młodości przepędził wesoło nad brzegami Saali *we wsi Freideburgu*, rozwijając swe siły fizyczne i duchowe. Tu obudziły się w nim: miłość przyrody i żywe uczucie religijne.

Do gimnazjum uczęszczał w Kwedlinburgu, a potem *w Schulpforcie*. Uczył się języków starożytnych i próbował swych sił poetyckich na mniejszych utworach, lecz *już tu postanowił napisać* większy utwór opisowy — epopeję. Z początku wahał się między tematem narodowym „Henryk I. Ptasznik“, a religijnym „Messyada“. Zwłoki cesarza Henryka I. spoczywają w Kwedlinburgu, w mieście rodzinnym Klopstocka, stąd to zapewne ten pierwszy temat zaprzętał jego myśli; drugi zaś — Messyada — pociągał go ku sobie dlatego, bo Klopstock sądził, że treść epopei ma być wzniosła i że powinna budzić powszechne zainteresowanie sobą. A cóż ogół mogło więcej zajmować nad dzieło zbawienia? Stąd to, a może i pod wpływem pisarzy szwajcarskich zdecydował się napisać *Messyadę* i ułożył plan dzieła.

Na uniwersytet udał się do Jeny w r. 1745. na teologię. *Tu napisał trzy początkowe pieśni Messyady*.

W r. 1746. udał się do Lipska, gdzie się przyłączył do literackiego kółka młodych poetów. Oprócz innych należeli tu: Giseke, Rabener i Gellert. Klopstock wpadł teraz na pomysł użycia w swoim poemacie hexametry, co też pomyślnie wykonał. *Tu w Lipsku wyszły z druku trzy początkowe pieśni Messyady*. Publiczność przyjęła je z zapalem ale dopiero wtedy, gdy Bodmer na nie zwrócił jej uwagę.

Z Lipska udał się Klopstock do Langensalza. Tu miłość bez wzajemności bolem napełniła jego serce. Ślady tego uczucia widać w niektórych odach tego pisarza.

W r. 1750. na zaproszenie Bodmera udał się doń do Zurychu, ale tu nie wytworzył się między nimi serdeczniejszy stosunek. Nad towarzystwo starego Bodmera przekładał Klopstock wesołe wycieczki w gronie młodych ludzi.

Następnego roku na wezwanie króla duńskiego Fryderyka V. udał się przez Hamburg do Kopenhagi, gdzie otrzymał roczną płacę w kwocie 400 talarów, aby w spokoju, bez troski, mógł ukończyć swą *Messyadę*.

Podczas podróży swej do Kopenhagi poznał w Hamburgu Małgorzatę Moller, którą następnie po-

Rozumiemy przeto, że nauczycielstwo wykaże publicznie władzy wyższej, że zasadniczy plan naukowy szczególnie dla szkół jedno i dwuklasowych jest za obszerny, a więc niewykonalny, wykaże dalej, że książki szkolne są nieodpowiedne i t. p. Gdy tego bowiem dziś nie uczynimy, naówczas zle i nadal istnieć będzie. Jeżeli zaś konferencja tegoroczna ograniczy się do uwielbień dla instrukcyi, dla planów i książek szkolnych, jeżeli referenci inaczej będą myśleć a inaczej mówić, jedynie w celu przypodobania się i zyskania względów przełożonego, tam prawda nigdy na wierzch wyjść nie może, a gdzie prawdy nie ma, tam sprawa nie jest dobrą. Walka, ścieranie się zdań, jest objawem zajęcia się jakimś przedmiotem i dla przedmiotu tego tylko korzyść przynieść musi.

Nauczyciele *szkół jednoklasowych* bez oglądania się na inspektorów okręgowych powinni jednomyślnie uchwalić następujące postulaty: a) że naukę języka polskiego zakończyć należy na I. stopniu poznaniem dużych liter i opracowaniem odnośnych ustępów; b) że dla dzieci 1go i 2go roku nauki szkół jedno i dwuklasowych powinny być odrębne książki do czytania, i że książki te nie powinny kosztować więcej niż 8 do 10 centów; c) naukę rachunków w szkole jedno i dwuklasowej zakończyć należy na pierwszym stopniu dokładnem opracowaniem liczb w zakresie liczby 10, zaś na drugim stopniu w zakresie liczb 40 itd.

ślubił, ale już po czterech latach szczęśliwego pożycia utracił. W 33 lat potem, a w 67. roku życia ożenił się powtórnie.

Gdy minister duński Bernstorff, popierający go, musiał ustąpić z ministerstwa, wówczas i Klopstock opuścił Kopenhagę, powrócił do Niemiec i *od r. 1776 stale mieszkał w Hamburgu*.

Wybuch wielkiej rewolucyi francuskiej powitał z zapałem, odami. Spodziewał się, że rewolucya ta wpłynie dodatnio na rozwój i jego ojczyzny — Niemiec. Okrucieństwa jednak rewolucyi napełniły go wstrętem. Ody napisane na wolność Francyi spalił, a zaczął pisać przeciwko rewolucyi.

W ostatnich latach życia, zbierał i przeglądał swe dzieła, by je na nowo wydać. Uskutecznił to tylko w części. *Umarł w Hamburgu 1803 r. w 79 roku życia*. Pochowany obok swej pierwszej żony we wsi Ottensen, niedaleko Hamburga.

Klopstock zaraz w początkach swego zawodu literackiego pozyskał sobie sławę i ogólną wziętość. Wpływ jego na ówczesną literaturę był wielki. Natchnienia szukał w religii i w miłości ojczyzny. Używał starożytniej formy wiersza, rym odrzucał. *Utwory jego, mające charakter liryczny, odznaczają się siłą i polotem języka. Pisał pieśni, hymny, ody, elegie*. Na-

Podając na razie tych kilka uwag pod ścisłą rozwagą naszej Rady Szkolnej krajowej jakoteż i Kolegów, prosimy równocześnie tych ostatnich o nadsyłanie Redakcyi „Szkolnictwa“ krótkich sprawozdań z odbytych konferencyi, mianowicie w tym guście: Nauczycielska konferencja w . . . powzięła następujące uchwały: (Tu należy podać treściwie co uchwalono). Sprawozdanie takie może zrobić którykolwiek z członków konferencyi, jeżeli sekretarz tejże nie poczuje się do tego obowiązku.

Na podstawie uzyskanych relacyi chcielibyśmy odtworzyć Szanownym Czytelnikom właściwy obraz ogólny naszych konferencyi, a w dalszym ciągu rozwinąć krytyczny pogląd na okręgowe konferencje kraju naszego.

Nasze prawa albo Co nas czeka!

Największym złem, największą krzywdą i plagą, trapiącą dziś nauczycieli ludowych jest bez zaprzeczenia brak dokładnie określonych ustaw i regulaminu służbowego.

Mamy wprowadzić ustawy i dodatkowe do nich rozporządzenia, lecz wszystko to tak niejasne, tak elastyczne, że nawet najzdolniejszy jurysta nie jest w stanie odgadnąć ich znaczenia.

Już niejednokrotnie podnosiliśmy skutki nieja-

pisal *Messyadę, trzy dramaty biblijne i trzy z dawnej historii germańskiej*.

1. Pieśni religijne. Napisał ich przeszło 60, przerobił około 30 dawniejszych. Przy pisaniu pieśni trzymał się zasady, że pieśń nie powinna być rozprawą religijną, lecz przede wszystkim powinna przemawiać do serca, budzić uczucia. Żąda, aby poeta naśladujący, piszący psalmy, zadał sobie pytanie: Czy tak napisałby je Dawid, gdyby był chrześcijaninem na jego miejscu? Pieśni te nie bardzo się udały. Lessing mówi o nich, że zawierają uczucia tak wiele, iż się prawie nic nie odczuwa.

2. Ody, hymny, elegie — około 200. Poeta opiewa w nich Boga, przyjaźń, naturę, wolność — wyraża w nich swe uczucia patryotyczne i polityczne. Język w odach jest zwięzły, jędrny, śmiały i stąd często zawily, trudny do zrozumienia. Tytuły niektórych ód są: Nasza mowa, Mój błąd, États généraux (stany generalne) i t. d.

3. Messyada (Messias) składa się z 20 pieśni. Pierwsze 10 są najlepsze. Zawierają przedmiot wzniosły i powszechnie zrozumiały, wspólny całemu chrześcijańskiemu światu: zbawienie rodu ludzkiego przez Chrystusa. Poemat rozpoczyna się przedsta- ieniem chwili, w której Jezus udaje się do Jeruzalem, aby

snej ustawy, szczególnie przepisu omawiającego pobory w naturze jak: mieszkanie dla nauczyciela; następnie wykazaliśmy straszne krzywdy jakie mają miejsce przy wymiarze odprawy nauczycielskiej.

Obecnie przytaczamy jedną z najboleśniejszych spraw naszego zawodu, jaką jest bezprzecznie *przeniesienie ze „względów służbowych“ w stan spoczynku* (art. 34. ust. z dnia 1. stycznia 1889).

Najświeższej daty fakt, odnośnie do korzyści z niejasnej ustawy przedstawia się następująco:

Rozporządzeniem c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 19. marca 1895 L. 6843 przeniesioną została p. Paulina Baltarowiczowa, kierowniczką szkoły 5-kl. żeńskiej w Leżajsku w stały stan spoczynku.

Nieobznajomiony ze stosunkami nauczycielskimi i niewtajemniczony w zakulisowe intrygi, które od pewnego czasu większą posiadają wartość aniżeli najszczerza prawda, gotów twierdzić, że Władza szkolna musiała mieć słuszną podstawę do wydania powyż wspomnianego zarządzenia.

Aby Szan. Czytelnicy nabyli prawdziwego wyobrażenia o przebiegu całej sprawy, przytaczamy dosłowny odpis rekursu, jaki p. Baltarowicz wniosła za poradą naszą do Ministerium Wyznań i Oświaty w Wiedniu. Rekurs ów opiewa:

Wysokie c. k. Ministerium!

Przeciwko rozporządzeniu c. k. Rady Szkolnej

tam pożywać baranka wielkanocnego, a kończy się wniebowstąpieniem Chrystusa. — Messyada epopeja nie jest, albowiem mało w niej akcyi, a wiele uczuć i refleksyi poety. Jest to raczej szereg opisowo lirycznych pieśni, hymnów na cześć Jezusa.

Messyadę ukończył Klopstock w r. 1772, a więc w 27 lat po jej zaczęciu, nie dziw zatem, że brak jej jednolitości.

4. Dramaty: trzy biblijne: Śmierć Adama, Salomon, Dawid — i trzy patryotyczne: Bitwa Hermana, Herman i księżęta, Śmierć Hermana. Ta trylogia patryotyczna jest osnuta na stosunku dawnych Germanów z Rzymianami. Wszystkie te dramata są niudałe. Nie ma tam ani poglądowości, ani rażnego rozwoju sytuacji, ani należycie przedstawionej indywidualności występujących osób, lecz znów przeważnie uczucia. Dramaty patryotyczne nazwał Klopstock „Bardicte“, bo w nich z dramatycznymi scenami łączą się pieśni pisane w tonie bardów, nie germańskich jak Klopstock mniemał, lecz starych celtyckich pieśniarzy.

Klopstock jest w literaturze reprezentantem kierunku idealno-chrześcijańskiego. Znalazł i on licznych naśladowców. Pisma jego wywarły znaczny wpływ na innych pisarzy. O.

krajowej we Lwowie z dnia 19. marca 1895 L. 6843 wnosi podpisana następujący

REKURS.

Jako jedyny motyw tak doniesłego dla mnie i mej rodziny zarządzenia, jakim jest przeniesienie mnie w stały stan spoczynku, przytoczonym został tylko ogólnikowo artykuł 34. ust. kraj. z dnia 1. stycznia 1889 Nr. 16.

W artykule tym przytoczone jednak zostały różne przyczyny, dla których nauczyciel a względnie nauczycielka przeniesioną być może w stały stan spoczynku.

Ponieważ w powołanem rozporządzeniu nie został żaden ściśle oznaczony motyw przeniesienia mnie w stały stan spoczynku wyspecjalizowanym, przeto nie mając nawet pojęcia dla jakiego powodu tak straszne i apodyktyczne zarządzenie przeciwko mnie i mej licznej rodzinie wydanem zostało — zmuszoną jestem przejść po kolei wszystkie w art. 34. teje ustawy przytoczone motywa, dla których zarządzenie takie przez c. k. Radę Szkolną krajową przeciwko nauczycielowi a względnie nauczycielce wydanem być może.

Otóż przeniesienie nauczyciela w stały stan spoczynku nastąpić może w ślad art. 34. jedynie z następujących przyczyn:

a) z powodu podeszłego wieku — b) z powodu ciężkich słabości fizycznych lub umysłowych — c) z powodu stwierdzonej niezdolności — d) z innych ważnych powodów, dla których nauczyciel okaże się niezdolnym do pełnienia swych obowiązków.

Ad a) Ponieważ podpisana liczy dopiero lat 50, jak to stwierdza metryka urodzin, przeto sam jej wiek jako taki nie może być uznanym za dostateczny powód przeniesienia jej w stały stan spoczynku.

Ad b) Jak to stwierdzają moje akta urzędowe, dotyczące pełnienia mej służby przez cały przeciąg lat 20. mego urzędowania, nie prosiłam ani razu o urlop i ani razu też urlop taki udzielony mi nie został, co za najlepszy dowód służyć może, że pomimo tak ciężkiej pracy nauczycielskiej, cieszyłam się zawsze dobrem zdrowiem a pojmując sumiennie swoje obowiązki nie starałam się nigdy o uzyskanie w drodze urlopu nadzwyczajnego, chwilowego wypoczynku.

Aby jednak i pod względem stanu mego zdrowia usunąć wszelkie możliwe wątpliwości, ośmielam się przedłożyć świadectwo JW. Dra Edwarda Korczyńskiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego i dyrektora kliniki w Krakowie z dnia 3. maja 1895 L. 125, z którego to świadectwa jasno wynika, że podpisana podlega jedynie niedokrewności miernego stopnia i nieżyłtowi oskrzelowemu *bardzo nieznacznego* stopnia, przyczem wyraźnie zaznaczono, że zboczenia te w zawodzie nauczycielskim stale się prawie przydarzają.

W końcowym zaś ustępie tego świadectwa z naukiskiem podniesiono, że zboczenia te **nie przeszkadzają** podpisanej w wypełnianiu obowiązków nauczycielskich a to tem bardziej, że nawet badanie tętnie odpowiedniej temu wiekowi miażdżycy nie okazuje.

Z powyższego zatem stanu rzeczy wynika, iż przeniesienie mnie w stały stan spoczynku i tym powodem t. j. stanem mego zdrowia motywowanym w żaden sposób być nie może.

Ad c) W kwestyi mej zdatności lub też niezdatności do pełnienia powierzonych mi obowiązków nie mogę oczywiście i nie ośmielam się nawet sama o sobie sądu wydawać. Sądzą jednakże, iż wolno mi jest powołać się w tym względnie na całą moją przeszłość i na to uznanie, jakie mnie w zawodzie moim tak od osób prywatnych, jakoteż od moich Władz przełożonych niejednokrotnie spotkało.

W zawodzie nauczycielskim pracuję już lat 30. z których lat 6. pracowałam jako guwernantka prywatna, następnych 4. jako właścicielka pensjonatu w Nowym Targu, a wreszcie całych ostatnich lat 20. jako kierowniczka szkoły w Leżajsku.

Z tej mojej działalności wynosiłam zawsze i to aż do ostatnich czasów jak najchlubniejsze świadectwa, a wydawane mi w ciągu lat mej służby *dekreta pochwalne*, z których pierwszy datuje się jeszcze z roku 1875 a ostatni z ostatniej hospitaacyi szkoły przez JW. Radcę krajowego inspektora Olszewskiego — są chyba najwymowniejszym dowodem, że Wys. Władze szkolne nie tylko mi potrzebnych w tym zawodzie kwalifikacyi nie odmawiały, ale nawet przez udzielanie mi dekretów pochwalnych zdatość mą do pełnienia tych obowiązków w sposób wymowny odszczególniały.

Jako widomy rezultat 20-letniej mej pracy w jednym zakładzie niechaj mi wolno będzie podnieść ten znamienity fakt, że szkoła w Leżajsku przemienioną została ze szkoły 3-klasowej na 5-klasową.

Powołane przezemnie świadectwa oraz dekreta pochwalne znajdują się w aktach mych w Wysokiej c. k. Radzie Szkolnej krajowej we Lwowie.

Aby już nie pominąć stwierdzam, że w roku ubiegłym prowadziłam powierzoną mi szkołę przez całe miesiące niemal sama, pełniąc służbę za siebie i za nauczycielki będące na urlopie, a w roku bieżącym pomimo to, iż dzieci w klasie było 150, i że warunki szkoły w Leżajsku są najniekorzystniejsze, WP. inspektor szkolny ks. Mazanek orzekł podczas ostatniej swej hospitaacyi, iż klasa prowadzoną była przezemnie *ze skutkiem należytym.* *)

*) Tymczasem urzędowe sprawozdania inspektorskie, jakie leżą w aktach ministerstwa wykazują zupełnie co innego, mianowicie są one wprost bardzo nieprzychylnie. Jak to teraz pogodzić z ustną oceną inspektora szkolnego? A jeżeli p. B. zaniedbywała swe obowiązki, dlaczego nie wytoczono jej śledztwa dyscyplinarnego lub nie udzielono nagany?? Przyp. Red.

Uznanie mnie zatem obecnie za niezdatną stałoby w rażącej sprzeczności z wyrażoną mi kilkakrotnie opinią Wysokich Władz szkolnych.

Ad d) Trudno mi jest oczywiście odgadnąć, który z *owych innych* ważnych powodów o jakich art. 34. w końcowym ustępie wspomina, mógłby do mnie być zastosowanym, ale mniemam, że należałoby mi się w tym względzie ze strony Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej choćby w uznaniu tylko mej długoletniej służby jakieś wyjaśnienie.

Ustawa wyraźnie zaznacza, iż każdy taki inny ważny powód musi być tego rodzaju, iżby nauczyciela czynił niezdolnym do pełnienia zawodowej służby. Gdy zaś podeszły wiek, nadwyrężony stan zdrowia i osobista niezdolność odrębnie są w ustawie traktowane, przeto też innych ważnych powodów szukać można jedynie w jakichś nieszczęśliwych osobistych, rodzinnych lub też majątkowych stosunkach nauczyciela lub nauczycielki.

Takim osobistym stosunkiem mogłaby być różnica wyznania — rodzinnym stosunkiem niezgodne lub gorszące życie małżeńskie — majątkowym zaś stosunkiem kredytowanie znacznych długów i groza ciągłych egzekucyi.

Żaden z tych powodów u podpisanej nie zachodzi i dlatego też i ten ogólnikowy przepis ustawy do podpisanej stosowanym być nie może.

Gdyby jednakowóż został istotnie przeciwko podpisanej podniesionym w tym kierunku jakikolwiek zarzut, toć przecie już sama słuszność by tego wymagała, aby ten zarzut podpisanej został zakomunikowanym i by się z niego wytłómaczyć mogła.

Jeśli podpisana daremnie szuka jakiego prawnego uzasadnienia tego dla niej i dla jej rodziny tak straszego, bo z ruiną całej egzystencyi połączonego zarządzenia, to natomiast jest w możności przytoczyć dość motywów, dla których zarządzenie to jako bezwzględne, ignorujące całą jej 20-letnią pracę i nie licząc się wcale z widmem nędzy, jaka podpisaną niewątpliwie czeka — uznanem być musi.

Wszakże podpisana przed 20. laty była właścicielką pensjonatu w Nowym Targu i gdyby zakładu swego dla otwierającej się posady w Leżajsku nie zamknęła, to niewątpliwie znajdowałaby się dzisiaj w daleko korzystniejszych stosunkach materialnych i nie obawiałaby się tego, co ją dziś spotyka.

Poświęciwszy młodość swą i siły służbie w szkole publicznej z pominięciem lepszego materialnego bytu, pocieszała się podpisana jedynie tą nadzieją, że po długich latach pracy zawodowej zabezpieczoną będzie mieć w drodze emerytury starość swą i egzystencyę swej familii.

Tymczasem i ta nadzieja ją zawodzi, bo przez zarekuirowane zarządzenie pozbawioną być ma pełnej

emerytury, na którą już tyle lat pracowała. Jasną zaś jest rzeczą, iż to co otrzymać może jako emeryturę, nie może w żaden sposób wystarczyć ani na jej, ani też tem więcej na utrzymanie jej z siedmiu osób składającej się rodziny.

O rozpoczęciu nowego jakiegoś zawodu podpisana licząc lat 50. myśleć nawet już nie może.

Powołując się zatem na długoletnią a nieskazitelną moją służbę a zarazem z naciskiem przypominając, że zarekurowane zarządzenie jest dla mnie i mej rodziny wyrokiem, skazującym nas na nieuchronną nędzę, ośmielałam się upraszać:

Wysokie c. k. Ministerjum raczy rozporządzenie c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 19. marca 1895 L. 6843 jako bezzasadne znieść, podpisaną na jej dotychczasowej posadzie restytuować — ewentualnie zaś na inną równorzędną posadę przenieść lub też podpisaną, starszą nauczycielką w większym mieście, o tych samych, co obecnie poborach, zamianować.

Paulina Baltarowiczowa m. p.“

Rekurs ten wniesiony był w maju r. 1895 — a w dniu 19. kwietnia b. r. otrzymała na niego p. P. Baltarowicz następującej treści rezolucyę:

„L. 472. Do P. Pauliny Baltarowicz, kierującej nauczycielki w Leżajsku.

Wysokie Ministerstwo Wyznań i Oświaty re-skryptem z dnia 14. marca 1896 L. 1278 nie uwzględniło odwołania Pani przeciw rozporządzeniu Wysockiej c. k. Rady Szk. krajowej we Lwowie z dnia 19 marca 1895 L. 6843, którem postanowiono przenieść Panią w stały stan spoczynku i zatwierdziło w zupełności powyższe rozporządzenie.

Zawiadamiając o tem Panią, wzywam abys najdalej do dni 3. przedłożyła wszystkie dokumenta służbowe c. k. Radzie Szk. okręgowej do dalszego urzędowania. — Łańcut dnia 9. kwietnia 1896.

C. k. Starosta: *Marynowski m. p.*“

A teraz powiedzcie Szan. Czytelnicy — czy obrazek powyższy może wpłynąć na wyrobienie u kolegów zamiłowania do zawodu? Czy dziwić się będą jeszcze nasi dygnitarze, że nauczycielstwo coraz bardziej rozgoryczone??....

Na poparcie artykułu

p. t. Dalszy dowód troskliwości o oświatę.

(List z kraju).

Artykuł na powyższy temat, znalazł wśród nauczycielstwa ludowego, szczególnej pracowników przy szkołach jednoklasowych jak najlepsze przyjęcie. Świadczy on bowiem, że autor zna doskonale stosunki i warunki pośród których obracać się musi biedny początkujący nauczyciel.

Znając jednak usposobienie naszych „serdecznych opiekunów“, mianowicie, że lubią oni na zwalczenie słu-

sznych zapatrywań naszych przywoźdźć zdanie poważnych myślicieli, postanowiłem i ja na poparcie tak pożądanego artykułu, powołać się na powagę naukową, jaką był niezawodnie zmarły na dniu 15. maja b. r. w Wiedniu dr. Ferdynand Dittes, który wypowiedział te pamiętne słowa: „Die persönliche Tüchtigkeit der Volksschullehrer ist die beste Garantie der Volkserziehung; alle Aufsichts und Verwaltungsmassregeln im Schulwesen erweisen sich als unzulänglich, wenn den Lehrern die Einsicht in das Wesen ihres Berufes, die Fähigkeit der freien Bewegung nach pädagogischen Normen und das lebendige Interesse für die Entfaltung der kindlichen Individualitäten gebricht. Denn die Verhältnisse der Volksschulen sind so mannigfaltig und von so vielerlei Umständen abhängig, das sich kaum der einsichtige und durchgebildete Pädagoge in allen Fällen zu rathen und zu helfen weiss, um jedesmal das relativ beste Verfahren einzuschlagen; der nach einem starren Schema angelesene Schulhalter aber muss in der verwickelten Praxis nothwendigerweise in zahlreiche Verlegenheiten gerathen und ist nie vor Unterlassungs und Begehungssünden sicher. Ueberdies muss jeder aufrichtige Menschenfreund wünschen, dass vernünftige Ansichten über Erziehung und eine richtige Weise der Erziehung mehr und mehr im Volke Fuss fassen; wer sollte aber geeigneter sein, auch in diesem Sinne als Volksbildner zu wirken, als gerade der Volksschullehrer? Wenn endlich die Volksschullehrer in gesetzlich geregelter Weise auch an der Verwaltung und Leitung des Schulwesens theilnehmen sollen, was von erleuchteten Regierungen als heilsam, ja nothwendig anerkannt wird, so müssen sie vor Allem zu urtheilsfähigen Männern herangebildet werden.“

P.

Wniosek o zniesienie systemu miejscowo-klasowego.

Dotychczasowy system, oznaczający u nas wysokość płacy według miejscowości i zaludnienia, oparty jest na tem mylnem mniemaniu, jakoby utrzymanie życia wsi i w małym miasteczku tańszem było niż w dużym mieście. Że zgubne skutki systemu miejscowo-klasowego zrozumiane zostały przez reprezentacye oświeceńszych krajów, dowodem są Czechy, Morawia i Austria Dolna.

W ostatniej sesji sejmowej na Śląsku postawił poseł dr. Stratil wniosek o zaprowadzenie systemu osobowo-klasowego, według którego wymiar poborów zależy wyłącznie od lat służby, a wniosek ten uzasadnił następująco:

„Druga część wniosku mojego (pierwsza część dotyczyła przyjęcia poborów nauczycieli na etat krajowy *Przyp. Red.*) odnosi się do zniesienia istniejącego dotychczas systemu miejscowo-klasowego, a zaprowadzenia systemu osobowo-klasowego.

Pod względem tym wpłynęły do wysokiej Izby petycje z kół nauczycielskich, wyłuszczające obszernie powody, które przemawiają za taką zmianą. Pozwalam sobie streścić je tu pokrótce.

Gdy zniesiony zostanie system miejscowo-klasowy, a zaprowadzony osobowo-klasowy, położy się tem koniec wprost niegodziwemu, a przy istniejącym systemie nieuniknionemu uganianiu się za posadami, nepotyzmowi występującemu nieraz w sposób najjaskrawszy, przekupstwowi i zasadzeniom za namawianie do nadużycia władzy urzędowej. Osiągnie się większe ustalenie się nauczycieli na posadach, gdy każdy z nich będzie mógł w danej miejscowości posunąć się do wyższej klasy płacy, nie będąc zmuszonym zmieniać w tym celu posady. Ułatwi się tem byt nauczycieli w miejscowościach odległych, którzy przynajmniej w czemś zrównają się z kolegami, przebywającymi w okolicach przyjaźniejszych. Nauczycielom bowiem, pracującym w zakątkach, brak wszelkiej podniety duchowej i możliwości zarobkowania ubocznego, tudzież taniej nauki dla ich dzieci. Temu wszystkiemu zaradzi się przecież potrosze, jeżeli nauczyciel i w miejscu odległym, na podstawie odbytych lat służby, postąpić będzie mógł na wyższy stopień płacy. Awans nie będzie zależał od przypadku, ani od prywatnej łaski, lecz będzie uregulowany według zasady: *Równe prawo dla wszystkich*. Niewłaściwość takie, że np. jeden nauczyciel po pięcio-letniej pracy otrzymuje dobrze wyposażoną posadę, a inny, choćby miał 25 lat służby za sobą, zostaje pominiętym, nie byłoby już potem możliwe.

Nauczyciele publicznych szkół ludowych są publicznymi urzędnikami, a w żadnej kategorii funkcyjnaruszów publicznych nie zdarza się to — czy oni pozostają w służbie kraju, czy państwa — żeby pobory ich zależnymi uczyniono od miejscowości, w której przypadkowo działają. Czasowe dodatki drożyzniane lub funkcyjne stosują się wprawdzie do tego, ale nie płace stałe. Dłaczegóż więc mają właśnie nauczyciele, którzy przecież są także urzędnikami publicznymi i których ustawa wyraźnie za urzędników publicznych uznaje, czemuż właśnie oni w przeciwieństwie do wszystkich innych kategorii funkcyjnaruszów publicznych stanowić mają pod względem poborów wyjątek?

Moi Panowie! Żądza panowania niektórych panów, którzy radziby trzymać śląskie szkolnictwo ludowe, a szczególnie nauczycielstwo pod mocą swoją, i pragnienie innych, żeby mieć w kraju niepodlegającą żadnej władzy publicznej szkołę wyznaniową, która pod względem prawnych stosunków nauczycieli od publicznej szkoły bezwyznaniowej różnić się nie powinna (*brawa z ław posłów słowiańskich*), to, moi Panowie, nie są jeszcze dostateczne powody, żeby nie uczyniono zadość słusznemu żądaniu nauczycielstwa, a nietylko nauczycielstwa, ale także i gmin. Dotychczasowy system miejscowo-klasowy

wzbudził bowiem w gminach niezadowolenie, bo niektóre sądzą, iż szacowano je za wysoko, a inne za nisko. Temu wszystkiemu, moi Panowie, położy się koniec przez zaprowadzenie systemu osobowo-klasowego. Nasz kraj sąsiedni, Morawa, już nam dał dobry przykład. Na Morawie zniesiono zaprzeszłego roku system miejscowo-klasowy, a zaprowadzono osobowo-klasowy. Skutkiem tego jest — powszechne zadowolenie. Zadowolone są z tego gminy, zadowoleni nauczyciele i zadowolony kraj cały. Idźmy tedy za tym przykładem!

Polecam dlatego i ten drugi wniosek Waszym względem i Waszej życzliwości“.

Wniosek ten poparty życzliwie przez dr. Haase uchwalił Sejm odstąpić Wydziałowi krajowemu z wezwaniem, aby wnioski i petycje, które wpłynęły w ciągu tej kadencji, a które do owych zmian zdążają, ponownie przedstawione zostały nowemu Sejmowi do załatwienia.

Wspomnienia pośmiertne.

Opatek Józef, kier. szkoły im. Szaszkiewicza, zmarł we Lwowie dnia 4. lutego b. r. w 49. roku życia a 28. zawodu nauczycielskiego.

Łukasiewicz Konstanty, nauczyciel w Ryglicach, zmarł 17. kwietnia b. r. w 23. roku życia a po półtorarocznej służbie — na suchoty.

Adamczykówna Stefania, zast. nauczycielki w Zembrzycach, zmarła dnia 10. maja w 25. roku życia po 3-ich latach służby — na suchoty.

Wasylik Edward, nauczyciel w Trembowli, zmarł 20. maja b. r. w 25. roku życia a po 4. latach służby również na suchoty.

Spokój ich popiołom!

Wiadomości potoczne.

Dyrektorem seminaryum naucz. żeńsk. w Krakowie mianowany został p. Roman Vimpeller, dyrektor sem. naucz. męsk. w Rzeszowie.

Ustawa krajowa, uchwalona przez Sejm galicyjski dnia 31. stycznia 1896 a zmieniająca przepisy art. 11. i 16. ust. z dnia 1. stycznia 1892 o prawnych stosunkach nauczycieli w publicznych szkołach ludowych w Galicyi, otrzymała najwyższą sankcję.

Inspektorkami szkół mianował rząd angielski dwie kobiety z tytułem inspektorek II. klasy i płacą 1800—3600 złr. rocznie.

Podziękowanie. W imieniu szkoły ludowej w Nawistce składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie słowy: „*Bóg zapłać!*“ W Panu Aleksandrowi Bobczyńskiemu za łaskawie ofiarowaną kwotę na książki dla ubogiej dziatwy i za troskliwe opiekowanie się tutejszą szkołą, tudzież krakowskiemu Towarzystwu „*Oświaty ludowej*“ za przysłane w darze książki dla młodzieży uczęszczającej na naukę dopełniającą.

Jan Nep. Bogdański, nauczyciel.

Zakon nauczycielski usiłują stworzyć pewne osobistości i werbuja doń młodzież seminariów nauczycielskich. Młodzież wstępująca do tego zakonu ma składać ślub ubóstwa i żyć następnie w celibacie. Zakon ten ma mieć nazwę *Lazarystów (?)*, bo ma dostarczać nauczycieli biednych jak Łazarze. Pomysł zakonu musiał już uzyskać aprobatę szkolnej władzy, skoro pewną ilość kandydatów nauczycielskich do zgromadzenia tego w seminariach już *zwerbowano*. Bliższych wiadomości w tej sprawie udzielimy później.

Słuszna — lecz bolesna uwaga. Przy ostatniem obsadzaniu posady młodszego nauczyciela w Przemyślu, przedstawił referent Radzie gminnej, iż o posadę tę z płacą 420 złr. 10 pr. dod. na pom. ubiega się tylko jeden kandydat. Radny p. A. (rzeźnik) zapytuje referenta, czy te 420 fl. osobisty dodatek czyli też dodatek na pomieszkanie — a skoro usłyszał wyjaśnienie, że to jest pełna płaca nauczyciela przy szk. 6-klas. męskiej w Przemyślu, zawołał podniosłym głosem: *„To ja znacznie więcej płacę swemu „starszemu“ w warsztacie, bo daję mu 80 ztr. miesięcznie i różne dodatki“*. Bolesne, lecz tak jest w istocie.

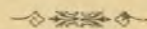
Może i u nas to zrobią! Ministerstwo sprawiedliwości wydało w ostatnich czasach do prezydów sądów wyższych okólnik, nakazujący rozpisywać konkursu na

wolne posady *jak najprędzej* i obsadzać posady **zaraz** po upływie terminu konkursowego, ewentualnie wnieść w przeciągu 20. dni po upływie terminu odpowiednie propozycje do ministerstwa.

Ważny ten okólnik a nie pociągający za sobą jakichkolwiek wydatków, powinien i do naszego szkolnictwa zawitać co rychlej, aby już raz położył koniec wszelkiego rodzaju nadużyciom i zniechęceniu nauczycieli, którzy długie czasy wyczekują daremnie na załatwienie podań.

Cześć urzędowa.

Rada Szk. kraj. uchwaliła na posiedzeniu z dnia 1. b. m.: 1) zamianować naucz. szk. lud.: Marcina Gockę w Popowcach; Kazimierza Zagajewskiego kierownikiem i Herminę Zagajewską mł. naucz. 4-kl. szk. w Knihinie (wsi); Helenę Strzyżowską mł. naucz. i Józefę Orzechowską starszą naucz. szk. 5-klas. żeń. w Mościskach; Karola Stockiego star. naucz. 3-kl. szk. w Pawłosiewie. 2) przekształcić szkoły 1-klas. w Krasieczynie i Podhajczykach na 2-kl. od 1. stycznia 1897; 2-klas. w Uściu Biskupiem na 3-kl. od 1. września 1897 i 3-kl. w Krowodrzy na 4-kl. od 1. stycznia 1897. 3) zorganizować szk. 1-klas. w Śniatynce od 1. września 1896.



Taniej, niż wszędzie!

PIERWSZY POLSKI SKŁAD wyrobów masarskich

w BUDAPESZCIE

poleca WPP. Nauczycielom, Szan. Zarządom Kółek rolniczych, Stowarzyszeniom spożywczym i handlarzom słoninę soloną, smalec świeży, słoninę debrecyńską paloną, słoninę wędzoną, paprykowaną, kiełbasy krakowskie i debrecyńskie, sadła świeże i stare, salami węgierskie i t. p.

Słonina biała 1 kłgr. 50 ct.

Smalec najpiękniejszy 1 kłgr. 58 ct.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Na inne towary, których cen nie wyszczególniono, dostarczam cenniki na żądanie odwrotnie.

Z poważaniem

Ludwik Pasiut

Budapest V. Visegrady-utca 14.

Skład i pracownia

obuwia damskiego, męskiego i dzieciennego
poleca

P. T. Nauczycielom i Nauczycielkom po bardzo niskich cenach

Karol Jaworski

Lwów, ulica Batorego L. 20.
(hotel Szwajcarski).

Na miarę wystarczy jeden zużyty bucik.

!Godne uwagi!

Pragnąc usilnie, aby reszta kalendarzy „Szkolnictwa“ jeszcze w ciągu tego kwartału wysprzedana została, postanowiliśmy uczynić pewne ulgi dla P. T. Kolegów i tak:

1. Każdy z naszych pp. Prenumeratorów, który obecnie zamówi kalendarz, otrzyma na rok przyszły wydać się mający kalendarz o **50 % taniej**. (Opust ten przysłuży wszystkim, co już nabyli kalendarz).
2. Nowo przystępujący Prenumeratorzy, którzy uiszczą z góry całoroczną prenumeratę 4 złr., dostaną za dopłatą 40 ct. kalendarz franco (za dopłatą 50 ct. za recepisem).
3. Kto zamówi: Tygodniowy Plan lekyjny, obie części (80 ct.) i kalendarz (70 ct.), ten zapłaci za wszystko **tylko 1 złr. 20 ct.**, a zamówienie otrzyma *franco*. Przy nadesłaniu 1 złr. 30 ct. wysyłka nadejdzie za recepisem.

W obec tak znacznego opustu, połączonego ze stratą naszą o stokilkadziesiąt złr. spodziewamy się, że nakład kalendarza niebawem wysprzedany zostanie.

Pieniądze najtaniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Administracya „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

SZCZEGÓŁOWY plan lekyjny „Szkoly narodnoji“ część II. wraz z zajęciami głośnemi i chemi na każdą godzinę w roku szkolnym jest do nabycia u autora: Romana Jureczyńskiego, nauczyciela w Kamionce Wołoskiej p. Kamionka-Lipnik ad Rawa. — (Autor przeznaczył cały dochód na założenie kasy pożyczkowej dla nauczycieli okr. rawskiego. Red.)